Nr. 149. Lwów, 29. Grudnia 1876 — Piątek. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja pod l. 2, ulica Sobieskiego.

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr.	10 ct	
ćwierćrocznie .	3 „	30 „	
półrocznie . .	6 „	60 „	
rocznie. . . .	13 „	— „	

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie. . . .	16 złr.	— ct·
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Zaproszenie do prenumeraty.

Pronumerata na „Kronikę Codzienną“ wynosi:

pocztą:	całorocznie .	16 zł.	— ct.	
	półrocznie .	8 „	— „	
	ćwierćrocznie	4 „	— „	
	miesięcznie .	1 „	35 „	
w miejscu:	całorocznie	13 zł.	— ct.	
	półrocznie	6 „	60 „	
	ćwierćrocznie	3 „	30 „	
	miesięcznie	1 „	10 „	

Równocześnie z prenumeratą na „Kronikę Codzienną“ można przesyłać prenumeratę na pismo humorystyczne: **„Szczutek“** w kwocie 10 zł. całorocznie a 5 zł. półrocznie.

Haliczanin najbardziej rozpowszechniony kalendarz, wraz z noworocznikiem Szczutka kosztuje 50 ct.

Kto chce przeto mieć na Iszy kwartał „Kronikę Codzienną“ „Szczutka“ i kalendarz „Haliczanin“ raczy posłać 7 zlr.

Do pp. delegatów gal. tow. kredytowego ziemskiego.

Wiadomo czytelnikom naszym, iż tej jesieni ustanowił wydział krajowy ankietę w celu roztrząśnienia stosunków kredytu rolniczego w naszym kraju — tak właścicieli mniejszych jakoteż i większych posiadłości ziemskich.

Wszystkie przedmioty, których rozbiorem zajęła się ta ankieta, czyli raczej jej komitety specjalne, dotyczą najważniejszych, prawdziwie żywotnych interesów ekonomicznych naszej społeczności — wszystkie wymagają wszechstronnego i wyczerpującego roztrząśnienia. Spodziewać się należy, iż kolejno zostaną podane pod krytykę publiczną wszystkie referaty szczegółowe tej komisji — w niniejszym zaś artykule przedsięwzięliśmy sobie podać w streszczeniu, podług sprawozdania, które ogłoszone zostało w czasopiśmie „Związek“ krytyczny rozbiór urządzeń gal. towarzystwa kredytowego ziemskiego w Krakowie, wypracowany przez dr. Ferdynanda Krattera, jako specjalnego referenta wspomnianej ankiety, dla spraw kredytu właścicieli wielkich obszarów ziemskich.

Na wstępie podaje p. referent treściwy opis urządzeń gal. tow. kredytowego ziemskiego, podnosząc wszystkie korzyści i przywileje, jakich doznają wierzytelności tego zakładu mianowicie: że jego księgi główne mają znaczenie dokumentów publicznych, tak, iż przeprowadzać można egzekucyjną sprzedaż hipoteki za przyjęciem wartości tejże, przy udzielaniu pożyczki oznaczonej wprost, bez sądowego oszacowania, że zakład ma prawo przedkładania warunków licytacyjnych w wypadkach egzekucji przez innych właścicieli hipotecznych, że ma on zapewnioną polityczną egzekucję w celu ściągania zaległych odsetek i należytości, tudzież, że są wszystkie dokumenta zakładu, nie wyłączając i listów zastawnych uwolnione od należytości stęplowych. Towarzystwo kredytowe ziemskie udziela obecnie pożyczek w 5%towych listach zastawnych, które mają kurs mniej więcej po 85 za sto. Z uwzględnieniem tej różnicy kursu przedstawia się oprocentowanie pożyczek tego zakładu w wysokości 5·88%, a spłata cała z procentami i amortyzacją wynosi w 36½ latach 257.9 od każdych 100 złr. pożyczki, gdy np. w gal. banku hipotecznym zapłacić potrzeba przy 47½ letniej amortyzacji 403·8% w wiedeńskiej „Bodencreditanstalt“ (z ażjem) 344%.

Pomimo jednak znakomitych korzyści, jakie gal. towarzystwo kredytowe ziemskie zapewnia swoim klientom, mogą z niem utrzymać bardzo korzystne współzawodnictwo rozmaite inne zakłady, prowadzące interesa kredytowe na hipotekę dóbr ziemskich pod warunkami bez porównania uciążliwszemi dla dłużników, niż gal. tow. kredytowe ziemskie. Najwymowniej świadczy o tem porównanie cyfry pożyczek hipotecznych na dobra galicyjskie udzielonych przez rozmaite zakłady kredytowe, z sumą emisji listów zastawnych gal. tow. kredytowego ziemskiego. I tak np. w dziesięcioletnim okresie od r. 1866 do końca r. 1875 udzieliło na hipotekę dóbr ziemskich w Galicji towarzystwo kredytowe pożyczek w sumie 21,400,000 złr. zaś inne zakłady więcej jak 50 miljonów złt. pomiędzy temi bank hipoteczny we Lwowie 16,200,000 zł. Bodencreditanstalt 15,500,000 złr. wiedeński bank narodowy 15,700,000 złr. itd.

Zdaniem szan. referenta, przyczyna dla której gal. tow. kredytowe ziemskie nie może u nas całkiem opanować kredytu hipotecznego dla właścicieli większych posiadłości, leży głównie w tem, że pomimo przedsięwziętych reform, taki tam pozostał nawał zbytecznych formalności, które bieg interesów ogromnie utrudniają i przewlekają, iż w tym zakładzie ci jedynie mogą zaciągnąć pożyczki, którzy w tem szczęśliwem znajdują się położeniu, iż mogą sobie powiedzieć: „Możemy zaczekać!“

Gdy bowiem w innych zakładach hipotecznych z góry da się oznaczyć, w jakim czasie uzyskać można pożyczkę, to w gal. tow. kredytowem ziemskiem nie można ani w przybliżeniu przewidzieć, w jakim czasie ukończy się oznaczenie wartości dóbr, a nawet gdy wszystkie niezmiernie rozwlekłe wstępne formalności są załatwione i przy znanej powolności sądów naszych, dokonaną została intabulacja, to jeszcze zwykle po kilka tygodni trzeba czekać na wydanie pożyczki w towarzystwie kredytowem, zanim dopełniony zostanie szereg dalszych formalności, żadnego praktycznego celu nie mających. Gdy w innych zakładach załatwienie podania o pożyczkę trwa parę dni zaledwie, w banku hipotecznym 24 godzin, to w gal. tow. kredytowem ziemskiem potrzeba na to po parę tygodni czekać.

Dr. Kratter proponuje następujące środki, mające na celu uproszczenie manipulacji przy udzielaniu pożyczek przez tow. kredytowe ziemskie do tego stopnia, ażeby ono ziemianom naszym zapewnić mogło w całej pełni korzyści łatwego i taniego kredytu hipotecznego, bez naruszenia gwarancyj bezpieczeństwa jego listów zastawnych:

1. Usunięcie istniejącej w tej instytucji kontroli wstępnej ze strony rady nadzorczej nad dyrekcją, bez czego wyśmienicie obejść się można, a co ogromnie przewleka manipulację w zakładzie.

2. Zniesienie szacowania ofiarowanych na hipotekę dóbr przez sąsiadów petenta, gdyż przez to ogromnie przewleka się ostateczne załatwienie próśb o pożyczkę a elaboraty podobnych komisyj detaksacyjnych w praktyce nie przedstawiają żadnej wartości, pokazuje się bowiem, iż z rozmaitych powodów ci detaksatorowie fałszywie oceniają wartość odnośnych dóbr.

3. Ażeby dyrekcja gal. tow. kredytowego ziemskiego mogła udzielać zaliczek na spłatę długów, przed pożyczką intabulowanych, skoro główne warunki pożyczki są dopełnione.

4. Ażeby usunięte zostały czcze formalności, mianowicie przy zarządzeniu wydania pożyczek istniejące.

Za 6 — 7 tygodni odbędzie się ogólne zgromadzenie delegatów gal. tow. kredytowego ziemskiego. Byłoby więc do życzenia, ażeby na tem zgromadzeniu wyznaczono osobną komisję, którаby w porozumieniu z dyrekcją wypracowała odpowiedni plan reformy wewnętrznych urządzeń towarzystwa kredytowego ziemskiego na podstawie opinji ankiety wydziału krajowego — opinji opartej na podstawie dokładnej znajomości praktycznej ustroju towarzystwa.

W sprawie **kandydatów nauczycielskich** dla szkół średnich wydany okólnik ministerjalny zawiera następujące wskazówki: Próba odbywa się przez jeden rok, ażeby kandydat zwolna się wciągał do zawodu nauczycielskiego. W pierwszem półroczu roku próby przysłuchuje się kandydat przez dwa lub trzy miesiące wykładom profesora a nastepnie pod jego kierownictwem może sam rozpocząć wykłady; dopiero w drugiem półroczu obejmuje kandydat samoistnie wykłady w myśl istniejących przepisów. Przy sposobności, albo też regularnie co tygodnia omawiać będzie kandydat z swym kierownikiem ważniejsze epizody z życia szkolnego, spostrzeżenia, jakie poczynił w ciągu wykładów swego przewodnika, metodyczne traktowanie niektórych rozdziałów wykładanego przedmiotu, literaturę szkolną tego przedmiotu, uwagi godne pedagogiczno-dydaktyczne rozprawy i t. p. Profesor wprowadzający tym sposobem kandydata w zawód nauczycielski, ma przy końcu roku próby zdać sprawę krajowej radzie szkolnej o swej czynności tudzież o czynności kandydata. Sprawozdanie to zostanie przedłożone ministerstwu wyznań i oświecenia. Opinję profesora o kwalifikacji tudzież o stopniu wykształcenia kandydata należy uwidocznić w świadectwie, jakie w myśl przepisów egzaminacyjnych zostanie wystawione kandydatowi przez profesora i ordynarjusza a świadectwo to należy przedłożyć krajowej radzie szkolnej. Przez współudział profesora nie mogą być ścieśnione prawa i obowiązki ordynarjusza, chociaż istotnie ścieśniają się one same. Dyrektor ma z własnego przekonania przeświadczyć się o zdolnościach i postępowaniu kandydata.

O demonstracji w Petersburgu.

Kto umie czytać gazety urzędowe (a Galicja lubująca się w „Gazecie lwowskiej“ z pewnością to umie), dla takiego niezawodnie ciekawem będzie, jak urzędowy dziennik rosyjski „St. Pet. Wied.“ opisuje pierwszą demonstrację młodzieży rosyjskiej w Petersburgu.

Demonstracja ta o tyle ma znaczenie, o ile wypływa ona z ruchu socjalistycznego, podsycanego przez rewolucyjne komitety za granicą i w samejże Rosji istniejące. Niezawisłe też dzienniki rosyjskie witają tę demonstrację z pewną radością, o ile na to cenzura pozwala — urzędowe zaś, zwalając winę na zagranicznych agitatorów, tak opisują tę jaskółkę przyszłych zaburzeń:

„W dzień św. Mikołaja“, piszą „St. Pet. Wied.“, pod koniec nabożeństwa, odprawionego w kazańskim soborze, zaczęły napływać do cerkwi tłumy młodzieży, z której powierzchowności można było domyśleć się łatwo, że są studentami uniwersytetu i akademji medycznej. Między nimi widać też było znaczną liczbę młodych kobiet, zapewne studentek. W czasie „molebnia“ za cara wszyscy oni, tak mężczyzni jak i kobiety, zachowywali się bardzo nieprzyzwoicie, bo przechodzili z miejsca na miejsce, rozmawiali, śmiali

2)

Historja mojej dubeltówki

podana do druku przez autora

„Kłopotów Starego Komendanta.“

(Ciąg dalszy).

Niedługo wrócił zmęczony ojciec z pola; zapalono świece w pokoju, i podano kolację. Po kolacji, ojciec zapaliwszy ulubioną fajeczkę, opowiadał matce różne zdarzenia dnia tego, a popijając zwolna herbatę, głaskał czteroletnią moją siostrę Jagusię, która łasiła się u jego kolan... Naraz temu dziecku przychodzi do głowy wywlec z pod kufra ową zabitą przezemnie ptaszynę, widocznie zauważyła ona gdziem ją chował, a wywlokłszy niesie do ojca i kładzie mu na kolanach... „Tatku — szczebiocze bęben — patrzaj, to Ignaś zastrzelił“.

Ojciec zajęty rozmową machinalnie odsuwał rękę dziecka z kolan, lecz ta z upartem natręctwem kładła mu znowu sikorę powtarzając, że Ignaś zastrzelił. Mnie rumieniec oblał twarz całą, matka spostrzegła ten przestrach —

— Nie nudź ojca — rzecze do Jagusi — odbierając jej z rąk ptaszka — to ktoś kamieniem zabił...

— A nie, bo ze strzelby, — ja widziałam jak Ignaś niósł na plecach tatową strzelbę — odpowiada szepleniąc siostra.

— Pokaż no tego ptaka — mówi żywo ojciec biorąc go z rąk matki. — Nieprawda, to ptak zastrzelony a nie kamieniem zabity! — kończy spoglądając na mnie surowo i w tej chwiii idzie do swego gabinetu obejrzyć dubeltówkę.

— Kto ci pozwolił? — krzyknie piorunująco, przyskakując do mnie.

— Ale nie — tłumaczy matka.

— Co mi ty będziesz zaprzeczać? fuzja świeżo wystrzelona, patrz jak smoli — dodaje wyjmując z lufy zabrudzony palec.

Nie było się co zapierać; nastała burza mimo próśb matki, w której nie obyło się bez piorunów jak przy każdej burzy. Godność moja studenta idącego do czwartej klasy została bardzo pokrzywdzoną. Przez kilka dni patrzyłem się bokiem na ojca udając obrażonego, ale za moich czasów ojcowie nie bardzo zważali na dąsy swoich synów, trzeba się było przeprosić i stracić na długo nadzieję zabawy z fuzyjką, którą już ojciec starannie do szafy zamykał.

Tak więc skończyła się pierwsza moja awantura z Lepażówką, z której pozostała mi na długo nienawiść, a potem głęboka niechęć do Jagusi, którą najsłuszniej uważałem za jedyny powód tej całej katastrofy.

Ale już taka natura ludzka: zrobimy źle sami, a szukamy winy u drugich. Namówili nas, opuścili, obgadali, podstawili nogę tam gdzie i bez tego mogliśmy się przewrócić. — Jak nam z kim dobrze, to serdeczny przyjaciel, jedyny człowiek; niechże tylko odwinie się karta, z przyjaciela robi się wróg.

Wróćmy jednak do dubeltówki.

Od tego czasu upłynęły lata, z Ignasia zrobił się Ignacy, który pochowawszy najlepszego ojca, osiadł w rodzinnej wiosce, i tak samo pocił się podczas zniwa, tak samo narzekał na suszę, narzekał na deszcz, narzekał na mróz i na brak mrozu, narzekał jak do dziś dnia narzekają wszyscy obywatele ziemscy.

Jagusia poszła za mąż, na jej weselu strzelały się wiwaty z Lepażówki, też same obowiązki wypełniła na mojem weselu i używała wszelkiego szacunku i przyjaźni mojej tak samo, jak od pierwszej chwili kiedy ją Mosiek przywiózł z Krakowa.

Biedna Lepażówka i ona miała swoje nieszczęścia: najprzód, roztrzepany szwagierek jadąc na polowanie przewrócił się z sankami i złamał łoże właśnie koło główki mopsa. Ten wypadek uczułem boleśnie, choć miejscowy kowal i stolarz zapewniali mię, że tak wszystko porychtują co znaku nie będzie.

Rada w radę, oglądali, dumali, radzili to skówkę pod spodem, to obrączkę na wierzchu, i jak zaczęli majstrować, skończyło się, że łepek mopsa przełupali na czworo.

— A czy to ten łebek ma co do strzelania? zaopiniował kowal.

— Głupiś! — krzyknę — a jakże będzie pies bez głowy?...

— Jušci wielmożny panie — wtrąca stolarz — skrobiąc się w łysinę — na żywego to by nie pasowało, ale na kolbie opiłuje się gładko, zasmaruje szellakiem, spolituruje i kto tam pozna, że tu była głowa i to od psa.

Chciałem go wyrzucić za drzwi — niedołęga myślał, że mnie idzie oto czy kto pozna, że tu upiłowana głowa.

— A jeżeli już wielmożnemu panu idzie tak o ten łeb, to organista co wyrabia figury, dorobi taką główkę co ha! — Weźnie się proszę wielmożnego pana na sztyfcik, i nikt nie pozna.

— Znowu nie pozna! — krzyknę — ale ja chcę żebym ja nie poznał.

— I wielmożny pan nie pozna.. — odpowiada uśmiechając się z całem przekonaniem, że tak będzie.

— Dobrze, niech on dorobi, tylko czy potrafi?

— Jeszcze by też nie potrafił on, co robi głowy pana Jezusa, Matki Boskiej i innych świętych, psiej głowy by nie potrafił?

— A więc niechże sprobuje — rzeknę z desperacją.

Wzięli i poszli do owego rzeźbiarza organisty, a za kilka dni przynieśli mi dubeltówkę z tryumfem.

— No wielmożny panie — rzecze stolarz — nie mówiłem, niech wielmożny pan zobaczy? — I podał mi z elegancją dubeltówkę...

Parsknąłem śmiechem, choć wszystko się we mnie gotowało ze złości zobaczywszy posmolonego guza zamiast psiej mordy. Z gniewu szarpnąłem silnie tę poczwarę, a razem z nią odpadła i część kolby, którą te niezdary wbijając sztyfcik nadłupali...

Artyści odeszli obrażeni i słyszałem jak nazwali mię w rozmowie z lokajem płanetnikiem.

Nie było innej rady, zawiozłem Lepażówkę do Warszawy, gdzie kazałem dorobić nową zupełnie osadę, lecz ta zmieniła zupełnie fizjognomję mojej przyjaciółki. Nie wierzę w przeczucia, a jednak ten pierwszy wypadek z fuzją był początkiem szeregu innych nieszczęść, które spadły na mnie w ciągu jednego roku. Straciłem matkę, pochowałem kochającą żonę i zostałem samotny w moim dworze, a ile razy spojrzałem na Lepażówkę, zdawało mi się, że ona mi robi wymówki: „widzisz, trza było mię szanować! — Jestto nonsens, ale trudna rada jak komu się co przywidzi, tak wierzy temu, i pomimo woli robi się zabobonnym. Są ludzie nawet bardzo uczeni i rozumni, którzy przywiązują się do kapelusza np. lub do laski i pewnej sukni; zdaje im się, że te rzeczy przynoszą im szczęście, jak innym posiadanie starego grosza w portmonetce ma utrzymywać w obfitości zapas gotówki.

Nie długo czekałem na drugi cios. przyszedł rok 1849 i wojna węgierska; nakazano oddawanie broni do fortec. — Moją lepażówkę odwiozłem do komendanta żandarmerji w powiecie, i prawie ze łzami w oczach oddałem obwiniętą w sukno, posmarowaną oliwą i zamkniętą w nowym futerale. Kapitan uśmiechnął się tylko widząc tego rodzaju troskliwość o starą zużytą strzelbę, dał kwit dla formy, z przekonaniem, że więcej jej nie zobaczę.

Inaczej jednak się stało! Po skończonej kampanji zaczęto znowu dla uchronienia nas od napadów wilków udzielać niektórym pozwolenia płatne na utrzymywanie broni. Byłem jednym z pierwszych, którzy nie zaniedbali wszelkich starań aby uzyskać tego rodzaju pozwolenie: pozbierałem żądane świadectwa konduity, o tajemne postarałem się aby były przychylne, płaciłem, ugaszczałem urzędników w gubernji, nareszcie dostałem tak zwany bilet.

Nie wracając do domu, zajechałem wprost do owego kapitana żandarmow, żeby mi wydał moją dubeltówkę.

— Mój panie — rzecze mi obojętnie — albo ja wiem gdzie twoja strzelba; odesłałem do cytadeli warszawskiej, masz pan numer i moje polecenie, jedź szukaj.

Pojechałem do Warszawy i zgłosiłem się do komendanta cytadeli. Przez cały tydzień odsyłali mię do pułkownika, do majora, do kapitana, aż wreszcie skończyłem na podoficerze, który ujęty moją szczodrobliwością, przejrzawszy księgi oświadczył z żalem, że partja zabranej broni z tej gubernji odesłana do Brześcia Litewskiego. — Jadę do Brześcia, tam również odprawiam tygodniowe poszuki-

się głośno i widocznie narażdzali się nad czemś. Po skończonem nabożeństwie, tłumy tej niesfornej młodzieży zeszły ze schodów prowadzących z głównych drzwi wchodowych na dół i o kilkanaście kroków od cerkwi stanęły i skupiły się. Stojący na czele tłumu młodzieniec, wystąpiwszy parę kroków naprzód, zwrócił się do otaczających z następującemi słowy: „Bracia! Uczcijmy w dniu dzisiejszym pamięć nieszczęśliwych, zesłanych przez rząd do ciężkich robót! („w katorżnyja roboty“). Wyliczył potem kilkanaście nazwisk, wypowiedział słowa jakieś niewyraźne i zakończył okrzykiem: „niech żyje swoboda!... Hurra!...“ Okrzyk ten powtórzyły otaczające mowcę tłumy. Następnie ten sam młodzieniec wyrwał z zanadrza stojącego przy nim włościańskiego niedorostka, snać przygotowaną umyślnie czerwoną chorągiew z napisem: „ziemia i wola“ i powiewał nią dość długo, wykrzykując „hurra“, wraz z otaczającemi go tłumami. Pośród tych wrzasków, kilku z młodzieży stojących w środku grupy, podjęło na rękach tegoż samego chłopca włościańskiego, który także krzyczał „hurra“ i machał drugą chorągwią, z takim samym napisem. Tymczasem z pośród tłumów dały się słyszeć głosy: „Nierozchodźmy się, lecz idźmy, jak tu jesteśmy wszyscy na Newski prospekt!“ Inni zaś wołali: „Przeciwnie: rozejdźmy się jak najprędzej!...“ W tym właśnie czasie nadbiegł „kwartalny nadziratel“ (komisarz cyrkułowy) z kilkunastu stójkowymi policjantami, których burzyciele spokoju publicznego przyjęli wymyślaniami grubjańskiemi, a następnie i obelgami czynnemi, bijąc ich kijami i pięściami, obalając na ziemię i kopiąc nogami. Publiczność, przypatrująca się dotychczas w milczeniu osłupieniu całej tej bezecnej historji, ujrzawszy, że burzyciele stawili czynny opór policji, dopełniającej swych obowiązków, pospieszyła z pomocą policjantom, złamała tłumy szaleńców zaciekłych, i przytrzymała z nich 32, w tej liczbie 11 kobiet. Wszyscy zaś inni, na widok niepomyślnego obrotu sprawy, rozpierzchli się w rozmaite strony.

Zatrzymanych burzycieli odesłano do aresztu i natychmiast zarządzono śledztwo.“

Nowy list Koszuta.

Ludwik Koszut wystosował nowy list programowy do Ernesta Simonyego, przywódcy skrajnej lewicy węgierskiej. Z listu tego przytaczamy następujące ustępy:

„Sprawa wschodnia jest sprawą europejską. Nie masz w Europie państwa, któreby nie czuło, że z odmianami tej sprawy są mniej lub więcej, bezpośrednio lub pośrednio własne jego interesa związane.

Dlaczegoż ta sprawa jest tak ważną? Jakim sposobem i odkąd sprawa wschodnia stała się sprawą europejską?

Tym sposobem i od tego czasu, jak potęga rosyjska w skutek obrąbania Turcji i rzezi Polski urosła do rozmiarów, które dla wolności Europy niebezpiecznemi się stały.

W polityce świata nie sympatja stanowi, ale interes, i jeżeli od długiego czasu w polityce równowagi europejskiej w dogmat się zamieniło zachowanie Turcji, a „in foro conscientiae“ (w sumieniu) dogmatem też pozostało, to pochodzi to nie z zakochania się Europy w Turkach, ale ze zgrozy wobec wzmagania się przewagi rosyjskiej. I to z całą słusznością. Sprawa wschodnia jest kwestją potęgi rosyjskiej. Oto rdzeń sprawy ze stanowiska interesu europejskiego. Polityka, na tym fakcie nieopierająca się, albo innych, albo siebie tumani.

Sprawa wschodnia jest kwestją potęgi rosyjskiej. Zatrzyjcie to piętno sprawy wschodniej, a tem samem natychmiast przestanie być europejską. Spadnie wtedy do poziomu sprawy czysto wewnętrznej, której odmiany mogą ludzie oceniać według natchnienia swych zasad, według uczuć swoich popędu, i przyjmować je z sympatją lub antypatją, która jednak ani jednemu państwu europejskiemu snu nie zakłóci. Czy się wtedy Porcie uda ludy swoje rozmaitego szczepu i wyznania tak między sobą, jak ze zwierzchnictwem jej pogodzić, a mniejsza o to, czy na podstawie równouprawnienia, urządzeniami konstytucyjnemi zapewnionego, — czyli też unji personalnej, albo też prostego federalizmu; albo czy się to jej nie uda i czy wtedy ludy te na gruzach jej panowania potworzą państwa według swoich właściwości narodowych; — to wszystko już wtedy nie będzie zagrażało pokojowi i wolności Europy, z tego nikt już sprawy europejskiej zrobić nie zechce.

Dopóki jednak piętno potęgi moskiewskiej sytuację sprawy wschodniej cechować będzie, dopóty też wszelki zamach na całość Turcji, albo ku okrojeniu jej zwierzchnictwa, zawsze będzie zagrażał pokojowi Europy, albowiem wszelkie rozmożenie się przewagi rosyjskiej w Europie, to nowy dalszy krok ku ziszczeniu się przepowiedni napoleońskiej: „Europa będzie kozacką“.

Prawią o humanizmie. Mój Boże! I któreż to jest w Europie państwo chrześcjańskie, któreby bez wszelkich skrupułów nie było zaparło się uczuć ludzkości, nietylko wtedy, gdy w tem interes swój upatrywało, ale częstokroć dla prostej mściwości! Jak gorzkie doświadczenia gorączkowo uderzają mnie, Węgrowi, do mózgu na ten sam wyraz! I jak okropne przykłady mógłbym zkądinąd przytoczyć — cały ów długi szereg okropieństw dziejowych, aż do szalonych brutalności komuny (paryskiej), i do niepohamowanej wściekłości, z którą to szaleństwo w odwet ścigano! — I pytam: Któż to, gdzie i kiedy z podeptania ludzkości, którego tyle śladów okropnych świat nosi, robił sprawę europejską?

Wszelako tyle jest pewnem, że niepodobna, aby oburzenie nie miotało piersią człowieka, widząc, że osłoną humanizmu plany swoje niebezpieczne pokrywa to właściwie państwo, które od Wisły do cieśniny Berynga, od Czarnego morza po biegun lodowaty, deptaniem ludzkości tak wysoko wzniosło kolos swej potęgi i ciągle wznosi z wytrwałością tak systematyczną, z srogością tak nieubłaganą i na rozmiar tak okropny, że napróżno za czemś podobnem w dziejach się oglądamy.

Nie o humanizm tu chodzi, ale o przewagę rosyjską. Humanizm jest tu tylko piaskiem, rzucanym w oczy światu, aby tego nie dostrzegł.

I prawią o wolności, o autonomji. A wszakżeż rzeczy tak stoją, iż dopóki potęga moskiewska zmorą ciężyć może na Europie południowo-wschodniej, dopóty chrześcjańskie ludy Turcji ani kiedykolwiek do trwałego z nią pojednania, ani do wolności i niezawisłości dojść nie potrafią. Mogą tylko być narzędziami polityki moskiewskiej. Narzędziami, to zmuszonemi, to dobrowolnemi, ale zawsze posłusznemi.

Kto ma opiekuna, ma także i pana. Nie dlatego, aby Serbowie nie woleli być wolnymi, jak wazalami rosyjskiej dyktatury, ale rosyjskiemu uciskowi nie mogą się sprzeciwić. Oto fatalne jarzmo położenia. Z Petersburga zasypano oczy Europie oczy pyłem ustnych zapewnień, że car wstrzymuje księcia Milana od boju, ale urzędowi ajenci moskiewscy tymczasem podsycali chęć do wojny, zapalając rozgorzałe namiętności Serbów obiecanką zdobycia Bośnji, marzeniami o „wielkoserbskiem“ państwie, a pieniądze moskiewskie płynęły do Serbji. Moskiewski jenerał został naczelnym wodzem armji serbskiej, oficerowie moskiewscy, nawet w czynnej służbie zostający i umyślnie w tym celu urlopowani, tudzież żołnierze moskiewscy, tłumnie ciągnęli do Serbji, pod maską Serbji Moskwa wiodła wojnę z Turcją, aby tym sposobem mieć pozór do prowadzenia dalszej wojny po odrzuceniu maski.

Złudzony wielkiemi słowy wolności (która tak świetnie w Moskwie zakwitła!) lud serbski nie pojął, że Moskwa nie za sprawę wolności, ale raczej w interesie przewagi moskiewskiej broń podnosi, walczy i ginie. I cóż się stało z wolnej Serbji?! Wisi bezwładna tam u haczka wędki moskiewskiej, stała się jej wazalem, patrole moskiewskie utrzymują „porządek“ w Belgradzie! To podniosłe i pouczające są rzeczy.

Spojrzyjmy na Rumunję. Nie starczy miejsca, aby czynić wypisy z jej dziejów, którychby dyplomaci uczyć się powinni. Mogliby się z nich dowiedzieć, co to znaczy, jeżeli Moskwa chce gwarantować „autonomiczne reformy“ za pomocą okupacji“. Tyle tylko chcę przypomnieć, że od czasu, gdy między Mirceą i Bajazetem ze strony Wołoszczyzny, a między Bogdanem i Selimem I. ze strony Mołdawji zawartą została kapitulacja, Porta zawsze poważała wolność i autonomję Rumunji, mimo to, że z niesłychaną wolnomyślnością ona, potężna, ona, pani, w prowincjach swych wazalów zrzekła się własnej religji i prawa posiadania własności ziemskiej Turkom. — Turcja nigdy nie złamała przymierza. Nigdy! Rumunja była wolną, a za wszystkie ukrócenia tej wolności, za wszystkie cierpienia swoje (a ileż ona wycierpiała!) może podziękować wmięszaniu się Rosji. Każdy patrjota rumuński wie, że w razie otoczenia Rumunji — tej wyspy wśród oceanu słowiańskiego — potęgą moskiewską, ojczyzna jego zginie jak łania wśród pierścieni ściśniętych węża „Boa constrictor“. Wie o tem każdy Wołoch, a Europa posiada wolność, która gwarantuje neutralność Rumunji.

A przecież Rumunja była drogą, po której Rosja w masce Serbji, wiodła wojnę z Turcją i będzie podstawą operacyj wojennych Rosji przeciw Turcji, tak, jak była nią w 1848 naprzeciw Węgrom. — Rząd rumuński zaklinał mocarstwa gwarancyjne ze złożonemi rękoma o ochronę neutralności Rumunji, ale Moskale to zręczni politycy, dobrzy upatrzyli czas do podniesienia kwestji wschodniej na nowo.

Anglja jest potęgą; umie ona bronić Stambułu i flagę rosyjską zdmuchnąć z morza, ale to nie potęga lądowa. Sama nie może ona wysłać stutysięcznego wojska do Wołoszczyzny. Francja jest zgnieciona, podnosi się dopiero, ale jeszcze osłabiona. Gdyby nie to, Moskwa nie ośmieliłaby się na to, na co się odważa.

Rząd niemiecki ma dla całego świata słowa przyjazne, ale polityka jego zależy na tem, aby przeciw Moskwie nikt Turcji nie wspomagał, aby wojna została zlokalizowaną. Jeżeli się to uda, dobrze się usłuży Rosji, która sobie, burząc pokój wewnętrzny, dobrze przygotowała teren tak samo, jak przygotuje sobie w przyszłości teren u nas i w Austrji. Gdzież szukać klucza do tej polityki księcia Bismarka? Boi się on drażnić Moskwę, aby jej kiedyś nie przyszło na myśl podać rękę do zemsty.

Szczęśliwe Włochy (które zasłużyły przez wiekową cierpliwość to szczęście), które przegraną bitwą zdobywały prowincje, czyhają na promyk nowy, do rozjaśnienia swej gwiazdy.

W doradcach Austrji zawsze przestrasza zły duch tradycyjnego „divide“, a gdzie go nie ma, tam przeważa zawsze polityka chwiejności. Węgry zaś są prowincją, nie państwem, nie mogą one prowadzić samoistnej, węgierskiej polityki. Ugodziły się one aż do skonu.

W Petersburgu wszystko to obliczono dobrze, zanim „miłośnik pokoju“ car Aleksander stał się tak rezolutnie „wojowniczym“. Dla Rumunji skończy się ta sprawa cała na tem, że „wolna“ Rumunja z gwarantowaną neutralnością musi nadal wisieć u wędki moskiewskiej, tak samo jak zbyt często dotychczas. Dzienniki donoszą już o przymierzu, wskutek którego staje się ona sprzymierzeńcem Moskwy, jako o fakcie. Jeżeli nim dotąd nie jest, będzie nim z pewnością. Cóż jej pozostaje? Ma-ż sama oprzeć się presji moskiewskiej? Ma-ż wystąpić nieprzyjaźnie naprzeciw temu, wobec którego mocarstwa lądowe europejskie są powolnym barankiem. Sytuacja rwie go wraz z sobą.

Oto filozofemat kwestji wschodniej“.

Zwracając się następnie do Węgrów, powiada autor:

„My nie lękamy się wolności, ale obawiamy się dla naszej ojczyzny wzrostu potęgi moskiewskiej. Czego my Węgrzy się lękamy, jestto to, że gdy całość Turcji się rozprzęże, niezawisłość się jej zagrzebie, nim niebezpieczeństwo minie, że to rozprzężenie i zagrzebanie spowodowane przez Rosję, przez Rosję też wyzyskane będzie — że w takim razie rezultatem nie będzie: iż na ruinach państwa tureckiego wolne, niepodległe ludy powstaną, od których dla naszej wolności i niepodległości nic się obawiać nie potrzebujemy, ale wyniknie to, że potęga moskiewska, bądź to w drodze zdobywczej, bądź to — co na jedno wychodzi, a nawet jest rzeczą niebezpieczniejszą — przez ukazanie widma „wielkości narodowej“, zawisłej przez pokrewieństwo szczepowe od Rosji, wszystkie owe ludy zaprzęgłaby w swe jarzmo i żelaznemi obręczy swego dyktatorskiego wpływu, ciemiężyłaby tak dalece, tak wielkąby potęgą nas uciskała, iż wyniknęłyby stąd straszliwe walki, cierpienia bez granic, i możeby wreszcie ukazały się nam w perspektywie losy Polski.

Muszę także zrobić uwagę, że to niebezpieczeństwo, które nam zagraża, w tym samym a może w jeszcze większym stopniu zagraża monarchji austrjackiej. Egzystuje więc tu między nami tak ogromna wspólność interesów, że dla odwrócenia wspólnego niebezpieczeństwa, naród węgierski bez względu na stronnictwa, całemi miljonami jak jeden mąż nietylko na rozkazy posłuszny stanie, ale rozwinie całą swą siłę, jaką tylko naród waleczny w obronie swej egzystencji i życia rozwinąć jest zdolny.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. grudnia.

Ogłoszenie konstytucji ottomańskiej, o ile nas wiadomości dochodzą, przyjęte zostało przez poddanych sułtana z zapałem, przez opinję zaś Europy, o ile ta w dziennikarstwie się wyraża, z widocznem i bardzo słusznem niedowierzaniem. „Times“ mówi: Dopóki chrześcjańska ludność pozostawiona będzie na łasce mahometanów, dopóty wszelkie reformy nie przekroczą stadjum teoretycznego. Gwarancje są niezbędne. Jeżeli konstytucja Midhata baszy jest ostatniem ustępstwem, to dalsze rokowania są zbyteczne.“ Francuzki „Moniteur“ nie sądzi, by taż sama konstytucja zdołała doprowadzić do tego, by plan pacyfikacji, wypracowany przez konferencje przedwstępne, został złożony ad acta. W Berlinie tak samo zapatrują się na ten ostatni wypadek; ze wszystkiego zaś wnosić można, że najnowszy zwrot polityki tureckiej w wiedeńskich sferach dyplomatycznych wcale nie powiększył nadziei pokojowych. Najsłuszniej, zdaniem naszem, wyraził się o całej tej kwestji „Journal des Débats“. Dziennik ten wcale nie zapoznaje trudności, jakie mogą się przedstawić przy zaprowadzeniu konstytucji w państwie, w którem od wieków panowała anarchja, pisze: „Nie podobna jednak, by każdy człowiek bezstronny nie dostrzegł, iż nowa konstytucja ottomańska zawiera zarodek wszystkich tych reform, jakich Europa od Turcji wymaga, i że jeżeli zrobione z nią będzie doświadczenie lojalne, to osłabi się znacznie antagonizm ras.“ Od Turcji żądają gwarancji, mówi dalej „Journal de Debats“; owoż gwarancje te zawierają się w przyznanym ottomańskim poddanym prawie, na mocy którego sami mogą dopilnować wykonania zapowiedzianych reform, i opierać się powrotowi dawniejszych nadużyć. Obce państwo nigdy nie będzie w stanie tak skutecznie opiekować się interesami tureckich chrześcjan, jak oni sami, gdy raz w izbach zasiędą, a historja udowadnia, że trudno jest panującemu odebrać prawa, raz ludowi nadane.“ „Jeżeli dyplomacja europejska, kończy „Journal de Débats“, życzy sobie, o czem wątpić nie można, by państwo ottomańskie utrzymało się i jednocześnie zreorganizowało, to nie powinna robić Midhatowi baszy żadnych trudności w przeprowadzeniu próby. Właściwie dano dyplomacji więcej, aniżeli żądała; nie będzie więc miała prawa do uskarżania się, gdy przy realizowaniu pomysłu Porta próbować będzie cofnąć całkiem lub częściowo to, co sama oktrojowała.“

Nie ulega wszakże wątpliwości, że ogłoszenie konstytucji ottomańskiej o wiele zmniejszyło nadzieje pokojowego załatwienia kwestji wschodniej, a respective harmonijnego przebiegu konferencyj. Reprezentanci mocarstw ułożyli na konferencjach przedwstępnych cały plan pacyfikacji Bałkańskiego półwyspu, nie zasięgając zdania władcy pomienionego kraju; władca zaś ten jednocześnie ogłosił plan takiej samej pacyfikacji, nie pytając o zdania gabinetów. Chodzi zatem obecnie o to, jakim sposobem oba te projekta dadzą się zasymilować — i czy dadzą.

Na to znajdujemy odpowiedź następującą: Według wiarogodnych wiadomości wszyscy reprezentanci, biorący udział w konferencjach przedwstępnych, (Anglji nie wyłączając) postanowili przedstawić Porcie w nocie identycznej punkta, na które się zgodzono, do zatwierdzenia; gdyby zatwierdzenia tego rząd turecki nie udzielił, natenczas wszelkie dyplomatyczne stosunki z Portą mają być zerwane.

Tymczasem nowo-oktrojowana konstytucja ottomańska orzeka w pierwszym swym punkcie „integralność“ państwa, co wcale nie zgadza się z projektem tworzenia w tem państwie Kalifa prowincyj na pół-udzielnych, według projektu konferencyj przedwstępnych. Nie zgadza się również z tem, co dzienniki donoszą o zapatrywaniu się na ostatnie fazy dyplomatycznych rokowań Midhata baszy, promotora i twórcy nowej konstytucji. „Postawiony jestem powiedział on jednemu dyplomacie“, na wysokim posterunku jako szyldwach abym niedopuścił do naruszania słusznych praw kraju. Markizowi Salisbury oświadczył bez ogródki, że „na specjalne reformy dla pojedyńczych części Turcji nigdy nie przystanie“. Do tego dodać należy wiadomość podaną przez „Daily News“, że Midhat basza spotkawszy się w jednym sal nie z lordem Salisbury zrobił mu uwagę, że konferencje odbywające się przy drzwiach zamkniętych i traktujące o sprawach tureckich, a może decydujące nawet o zagładzie Turcji, nie są właściwą drogą dla wyjednania koncesji.

Wobec tak sprzecznych oświadczeń, z jednej strony dyplomacji, która z bardzo przykładną zgodą zdecydowała zagładę Turcji, a z drugiej tejże samej Turcji, którą więcej obchodzi kwestja własnego bytu aniżeli zachowanie decorum dyplomatycznego kwestja występuje widocznie w tak ostrej formie jakiej jeszcze od czasu powstania swego nie przybierała. Nie zdziwi nas zatem jeżeli lada dzień nie otrzymamy wiadomości, że konferencje są zerwane i rosyjskie wojska przekraczają Prut.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Z Krasiczyna wieści są pomyślne. Stan zdrowia ks. Adama Sapiehy polepszył się stanowczo, niebezpieczeństwa już nie ma żadnego, a lekarze zapewniają, że rekonwalescencja postąpi szybko.

O przerażającym wypadku na drodze żelaznej parysko-lugduńskiej podają najświeższe dzienniki francuskie bliższe szczegóły. Wypadek zdarzył się przy wyjeździe pociągu z tunelu S. Innocentego pomiędzy stacjami Chatillon a Culoz, około godziny 7 wieczorem, z winy naczelnika pierwszej z owych stacyj, który telegrafował do Aix, że tor jest wolny, podczas gdy pociąg towarowy był jeszcze na tej przestrzeni zdążając do Aix. Wysłany później drugi telegram odwołujący pierwszy nie mógł już przeszkodzić nieszczęściu, które wkrótce nastąpiło. Dziewięć osób zginęło na miejscu, a dziewiętnaście odniosło skaleczenia. Ofiary tej katastrofy po największej części pochodzą z Medjolanu. Tym pociągiem mieli także jechać pp. Alfredowie Potoccy do Paryża w powrocie z Nicei. Przypadkiem spóźnili się jednak do stacji i uniknęli tym sposobem groźnego niebezpieczeństwa.

W teatrze polskim hr. Skarbka powtarzają dziś dramat Szylera „Fiesco,“ przedstawiony onegdaj z wielkiem powodzeniem po raz pierwszy w przekładzie p. Bol. Czerwieńskiego. — Szkoła baletu utrzymywana kosztem dyrekcji pod przewodnictwem panny Maywood, okazała się na teraz zbyteczną i zostanie z nowym rokiem zwiniętą.

Mianowania. Krajowa rada szkolna zamianowała Jana Flisa rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dobczycach, a Marję Łukiewiczównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Chrzanowie.

Dyrekcja skarbu mianowała rewidenta rachunkowego Józefa Szumskiego zarządcą przy urzędach sprzedaży soli.

W sądzie krajowym lwowskim prezes dr. Tarnawski zaprowadził bardzo znaczne ulepszenie instytucji doręczeń sądowych. Dotychczas bowiem jeden woźny sądowy doręczał wszystkie ekspedycje uchwały do jednej sprawy się odnoszące, bez względu na to, w której części miasta adresaci mieszkali. Zdarzało się tedy, że woźni musieli doręczać jednę i tę samą uchwałę adresatom mieszkającym na przeciwległych końcach miasta, lub też opóźniali doręczenia. Obecnie zaś urządzone będzie biuro doręczeń, a potwierdzenia odbioru nie będą zamieszczane na arkuszach, lecz na osobnych rewersach, tak iż każdy woźny obejmie doręczenia do pewnej części miasta na wzór listonoszów i będzie obowiązany wszystkie doręczenia mu oddane w jednym dniu uskutecznić. Jest to urządzenie nader praktyczne.

Zapiski meteorologiczne. Stan pogody w ubiegłym tygodniu odznaczał się w zachodniej i południowo-zachodniej stronie europejskiego kontynentu wysoką temperaturą, w północno-wschodniej zaś częśei niezwykłem zimnem. Ciśnienie powietrza było bardzo niejednakowe, w środkowej tylko Europie stan barometru był zawsze bardzo niski. Niebo było prawie wszędzie pochmurne. W Rosji i Skandynawji panowały bez przerwy silne mrozy; w Petersburgu i Moskwie wskazywał termometr prawie ustawicznie 30 stopni Celsjusza, w Hamburgu 10 do 12 stopni, w Królewcu 25 stopni, w Gdańsku 22 stopni, w Tarnopolu i we Lwowie 10 do 15 stopni.

Do rady powiatowej dolińskiej wybrano dnia 15 grudnia przy uzupełniającym wyborze z grupy gmin wiejskich Antoniego Szutkę, naczelnika gminy Wełdzirza i Michała Dyrowa, naczelnika gminy Ceniawa, do rady zaś gródeckiej wybrano dnia 28go listopada przy uzupełniającym wyborze Józefa Huberta, kolonistę z Ebenau, i Jędrzeja Hołubca, wieśniaka z Lubienia. W Białej wybrany członkiem rady powiat. p. Ignacy Schermański.

O zapomogi nadzwyczajne, dozwolone dla duchowieństwa katolickiego na rok 1876, ustawą z d. 18 marca 1876, podało się z Galicji i W. ks. krakowskiego w rz. kat. djecezjach: lwowskiej 198 księży; przemyskiej 260; tarnowskiej 334; krakowskiej 21; w djecezji orm. lwowskiej 6; w gr. kat.: lwowskiej 1166; przemyskiej 681; razem 2666 księży. Otrzymało zaś w djecezjach rzymsko-katolickich: lwowskiej 180 księży, 11,100 zlr.; przemyskiej 232 księży, 14,525 zlr.; tarnowskiej 277 księży, 16,950 zlr.; krakowskiej 15 księży, 800 zlr.; w djecezji orm. lwowskiej 6 księży, 450 zlr.: w gr. kat. djecezjach: lwowskiej 1032 księży, 73,800 zł.; przemyskiej 599 księży, 43,275 zl.; razem tedy 2341 księży otrzymało 160.900 zlr. Nie otrzymało zaś w decyzjach rzym. kat.: lwowskiej 18 księży; przemyskiej 28; tarnowskiej 57; krakowskiej 6; w gr. kat djecezjach: lwowskiej 134; przemyskiej 82 księży, razem 325.

O Stroussbergu donoszą dzienniki berlińskie, że na żądanie wierzycieli został skazany na areszt za długi, który w Rosji trwać może do lat pięciu. „Nowa Presse“ powątpiewa o prawdziwości doniesienia.

---

wania, dostaję się nareszcie do magazynu fortecznego w kazamatach gdzie nasza broń złożona.

Przyznam się czytelniku, w szukaniu tam opanowała mię formalnie gorączka; żołnierz, który mi otworzył drzwi myślał żem zwarjował, zobaczywszy jak rzuciłem się do przeglądania tysiąca strzelb zwalonych w gromadę bez żadnego porządku.

— Słuchaj pan — rzecze łamaną polszczyzną — daj trzy całkowe, a beri sebie kakuju ugodno... — Tu starszyzna już powybierała co lepsze.

— Masz trzy ruble — odpowiadam — tylko mi pomóż odszukać mojej.

— Czort znajet nie wziali już waszej? Kak ugodno poiszczem.

Zaczęliśmy tedy iskać, jak mówił podoficer, przekładając jedną po drugiej. Wszystkie futerały były porozbijane, numeru ani szukaj, ale po dwu godzinach ciężkiej pracy odnalazłem mój futerał, niestety bez zawias i fuzji!

Możecie sobie wyobrazić moją rozpacz! Zdawało mi się, że z utratą lepażówki, tracę połowę życia... Łzy stanęły mi w oczach.

— Aj pan — rzecze podoficer — nuno jeszcze poiskać, tu wsie tak leżat.

Szukaliśmy dalej... i o cudo! zardzewiałą, poobtłukaną, bez paska i stempla dostałem moją lepażówkę w ręce. Z radości ucałowałem ją kilka razy.

— Było i czego iskać — mówi wzruszając ramionami podoficer — toże to drań — kak wojennoje rużjo — et pan, — weźmijcie lepsze.

— Nie, mój panie, ta mi jest droższą od tych wszystkich, to broń po moim ojcu...

— Nu, tak, druguje dzieło! — wożmitie!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z fundacji ś. p. Pelagji Russanowskiej nadał kurator hr. Piotr Moszyński opróżnione przez zgon ś. p. Feliksa Blizińskiego miejsce wsparcia dożywotniego o rocznej kwocie 150 zlr. w. a. Jerzemu Bułharynowi, zamieszkałemu w Anglji na wyspie Jersey.

Pensje tureckie. Mehemed Ruszdi basza, były wielki wezyr, będzie pobierać 30.000 piastrów miesięcznie.

W Londynie zastrzelił z rewolweru na ulicy Izaak Marx z królestwa Polskiego, komisanta Fryderyka Bernarda, który mimo danego słowa, nie chciał się z jego siostrą ożenić. Sąd przysięgłych skazał Marxa d. 14go grudnia na szubienicę.

Wielożeństwo. Wyrobnik Jan Pawłowski z średzkiego powiatu, w Poznańskiem, w przeciągu lat sześciu pojął trzy żony, z których każdą po kolei opuszczał pod pozorem, że udaje się na robotę za granicę, a tymczasem żenił się z inną.

Fałszerze banknotów. Od trzech lat pojawiały się w publicznych kasach i u negocjantów fałszywe banknoty nietylko jednoreńskowe, ale także piątki i dziesiątki. Falsyfikaty te wykonane były na płycie prasowej z łudzącem podobieństwem do banknotów prawdziwych. W roku 1875 były przeważnie jednoreńskowe banknoty w obiegu, ostatniemi zaś czasy krążyły prawie wyłącznie piątki. Jakkolwiek wszystko wskazywało, że Wiedeń jest miejscem fabrykacji tych banknotów, mimo to wszelkie poszukiwania za fałszerzami okazały się daremnemi. Dopiero zeszłej doby udało się wiedeńskiej policji wytropić a następnego dnia uwięzić wszystkich sprawców. Oto w sobotę wieczorem kupował niejaki Arpad Eisert, rodem z Preszburga u grajzlera Filipa Kalszickiego przy Ankergasse (Alsergrund) świecę millową za 10 ct. i zapłacił banknotem pięcioreńskowym. Odebrawszy resztę, udał się do pobliskiego zaraz sklepiku, aby powtórzyć tę samą operację, co mu się w zupełności udało. Zaledwie jednak wydalił się z tego lokalu, gdy handlarz poznał się na fałszywym banknocie, począł ścigać Eiserta i spowodował jego aresztowanie. Przy odbytej zaraz in flagranti rewizji w odzieży Eiserta znaleziono jeden prawdziwy, jeden zaś fałszywy banknot pięcioreńskowy. Swiece zaś i drobne pieniądze wręczył Eisert, jak się przekonano młodemu chłopcu, który mu w tej wyprawie towarzyszył. Dochodzenia nadkomisarza policji Appela uwieńczone zostały tym skutkiem, że obecnie wykryto już wszystkich współwinnych i oddano do sądu karnego. Fabrykacja tych banknotów rozpoczęła się jeszcze w r. 1873 i za kilka tysięcy złotych puszczono ich w obieg.

Sprostowanie. W wczorajszych „ostatnich wiadomościach“ zaszła pomyłka. Rosyjskie statki nie przeniosły się do portu w Konstantynopolu (!) jeno do portu w Oczakowie.

Kronika policyjna.

— Tej nocy skradziono panu Salamonowi Landau, z przed domu l. 10, na ulicy Bożniczej, wóz kuty o żelaznych osiach, w wartości 50 zł.

— W kościele OO. Jezuitów przychwycono przedwczoraj w czasie nieszporów znanego złodzieja, Władysława Gruszkiewicza, właśnie w chwili, gdy modlącemu się obok niego stróżowi wyciągnął z kieszeni pugilares próżny. Sprowadzono złodzieja do policji, gdzie przy rewizji znaleziono przy aresztowanym rozmaite drobiazgi i małe kwoty.

— Dorożkarz nr. 150 złożył w policji zarękawek piżmakowy, który przedwczoraj po południu jakaś pani w jego saniach zostawiła.

Kronika prowincjonalna.

Brzeżany. Zdzisław K., uczeń 8 klasy brzeżańskiego gimnazjum znikł był bez śladu jeszcze w pierwszych dniach września. Dopiero dnia 14 b. m., a więc po blisko trzech miesiącach znaleziono zwłoki nieszczęśliwego młodzieńca w Leśnickim lesie. Przy zwłokach znaleziono rewolwer, a śledztwo sądowe sprawdziło, że K. odebrał sobie sam życie. — Służący brzeżańskiego kasyna, Maciej Górak, odebrał sobie d. 11 b. m. życie, rzuciwszy się pod śluzę stawu. Przyczyną samobójstwa miał być przystęp obłąkania.

Dąbrowa. Leśny dóbr Marzechowskich zaszedł przy kradzieży drzewa w lesie dworskim dnia 14 b. m. włościanina z Woli mędrzechowskiej i strzeliwszy do niego, śmiertelnie go ranił. Zarządzono śledztwo sądowe.

Gorlice. Śmierć w szybie nafcianym znalazł dnia 16go grudnia w Sękowej robotnik, na którego, podczas gdy pracował w głębi szybu, spadł wiatrak z wysokości kilku sążni.

Krosno. W Iwle trzyletni chłopaczek wiejski pozostawiony sam w domu wylazł dnia 3 b. m. w nocy przez okno z chaty i wpadłszy do potoku utonął.

Pilzno. Włościanin pewien z Rudy, złożony tyfusem, wybiegł w szale gorączkowym z chaty i rzucił się do rowu napełnionego wodą, w którym się utopił.

Rohatyn. Ze strychu swego domu spadł pewien włościanin z Buszowej tak nieszczęśliwie że na miejscu się zabił.

Tłumacz. Sieczkarnia w ruchu odcięła 14 b. m. w Gruszce zatrudnionemu przy niej robotnikowi lewą rękę. Przyczyną nieszczęścia była nieostrożność.

Złoczów. Synagoga izraelicka w Pomorzanach zgorzała dnia 15 b. m. Nieubezpieczona szkoda wynosi około 4000 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ wołowy we Wiedniu 27go grudnia. Spędzono 145 wołów galicyjskich, 1327 węgierskich, 422 niemieckich wołów i — bawołów, razem 1894 sztuk. Płacono za 100 kilo przy galicyjskich wołach 58—60 zlr., przy niemieckich 54—58 przy węgierskich 54—60 zlr. w. a.

Komisja techniczna komitetu wystawy rolniczej przyjmuje oferty na budowę wznieść się mających na placu wystawy budynków. Plany i warunki budowy złożone są w kancelarji komitetu wystawy (Zakład Ossolińskich I piętro) gdzie je codziennie pomiędzy godziną 9tą a 12tą przed południem i 3 a 5 po południu przejrzeć można. Oferty mają być wniesione najdalej do 6 stycznia 1877 roku. Wadjum składa się dopiero przy podpisaniu kontraktu.

Komisja wykonawcza komitetu wystawy rolniczej podaje do powszechnej wiadomości, że czyniąc zadosyć licznym żądaniom wystawców przedłuża termin zgłoszeń na wystawę do 31 marca 1877 r. dla działów I i II, zaś po 31 stycznia 1877 r. dla działów III i IV.

Dodatek na ażio do opłat za jazdy i frachty na austrjackich kolejach żelaznych. Od 1 stycznia r. b. pobierany będzie dodatek na ażio od opłat tych dróg żelaznych, które są upoważnione do poboru tego dodatku i robią użytek z tego prawa, w wysokości 16 procent.

Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od poboru dodatku na ażio pozostają niezmienione. Prócz tego uwolniono od poboru dodatku na ażio: Należytości frachtowej taryfy wyjątkowej dla transportów żelaza i stali, tudzież towarów żelaznych, z żelaza lanego i ze stali, z Węgier do Galicji. Taryfa ta zacznie obowiązywać od 1 stycznia 1877 r.

Szkoła rolnicza w Dublanach wkrótce już przejdzie na własność kraju i od d. 1. stycznia zarządzać już nią będzie towarzystwo gospodarskie na rachunek kraju. Oddanie faktyczne nastąpi w połowie stycznia. Aż do ukończenia bieżącego roku szkolnego nie zostaną żadne zmiany wprowadzone ani w urządzeniu ani w systemie naukowym. Z końcem roku tj. z końcem kursu letniego rozpisane będą konkursy na posady profesorów. Tow. gosp. dopełni tymczasem wszelkie zobowiązania, jakie w myśl uchwał sejmu na siebie przyjęło. Plan naukowy został już przez ministerjum uznany.

Ostatnie wiadomości.

Krąży pogłoska, że sejmy krajowe nie będą zwołane na wiosnę, lecz dopiero w jesieni; już to łaskawość Niemców faktycznie zasługuje za uznanie z naszej strony: wprawdzie w interesie kraju leży jak najwcześniejsze zwołanie sejmu — ale i to już łaska, że aż w jesieni pozwolą się mu zebrać, wszakżeż gdyby chcieli, mogliby wcale nie zwoływać sejmu.

Zanosi się w wiedeńskiej izbie panów na pusty hałas opozycyjny przy rozprawie budżetowej, która rozpoczyna się dzisiaj. Przed nowym rokiem ma być jeszcze budżet uchwalony. Szumna opozycja pewnie najpokorniej, wygadawszy się należycie, uchwali budżet w myśl ministerjum. Za prawdę, komedja ta opozycyjna ze strony wiernokonstytucyjnych wygląda na rzecz z góry przez ministrów ułożoną. dla dodania sobie aureoli męczeństwa, a może i dla osłabienia głosów prawdziwej opozycji prawnopaństwowej.

Komisja finansowa izby wyższej wygotowała już sprawozdanie o budżecie na r. 1877, zalecając przyjęcie odnośnej uchwały skarbowej według uchwał izby deputowanych. Posiedzenie izby wyższej celem uchwalenia budżetu odbyło się wczoraj.

Izba deputowanych rady państwa ma zebrać się, według zapewnień dzienników dnia 22. stycznia r. p. Pierwszym przedmiotem obrad ma być sprawozdanie wydziału kolei żelaznych.

Liberały wiedeńskie witają rzekomą konstytucję Turecką z wielką radością, pocieszają się głównie tem, że w razie, gdyby weszła w życie, to tureccy mężowie stanu postarają się za przykładem Austrji o to, aby z tej konstytucji korzystała mniejszość dzikich muzułmanów, jak w Austrji wyzyskuje konstytucję szowinistyczna klika Niemców na niekorzyść reszty ludów.

Rosyjski „Prawit. Wiestnik“ ogłasza biuletyn, podpisany przez pięciu lekarzy, donoszący, że główno-dowodzący armji południowej W. książe Mikołaj Mikołajewicz zachorował dnia 19go bm. w skutek przeziębienia na katar żołądkowy. Do 24 grudnia wieczorem nie zaszło żadne polepszenie.

Rumuńska izba uchwaliła projekt ustawy, według której gminy są obowiązane do uprawy roli powołanych rezerwistów i utrzymywania ich rodzin.

Ajencja Havasa donosi, że mgr. Salisbury żądać będzie od sułtana przyjęcia propozycyj mocarstw; w razie nie przyjęcia, ma rozkaz wyjechania i polecenia flocie angielskiej, aby odpłynęła.

Grecka izba zezwoliła kredyt 10 miljonów na nadzwyczajne uzbrojenia i uchwaliła przedłożenie o powołaniu 120,000 żołnierza, oraz ustawę o odpowiedzialności ministrów.

Z Belgradu piszą, że Zukicz miał drugie posłuchanie u księcia Milana w sprawie utworzenia nowego gabinetu. W tej samej sprawie był powoływany także Christicz. Pomimo to, utworzenie gabinetu konserwatywnego zdaje się być wątpliwem, ponieważ Marynowicz, jako przyszły jego naczelnik, jest bezwarunkowo za pokojem Takie usposobienie Marynowicza, właśnie po powrocie jego z Petersburga, wiele dać może Serbom do myślenia. Prawdopodobnie dotychczasowy gabinet pozostanie przy władzy.

Austrjacki konsul jeneralny w Belgradzie, ks. Wrede, zażądał swego odwołania. Widocznie nie spodobało mu się „zadosyćuczynienie“ Serbji w sprawie monitora „Maros“, z którego zresztą wiedeńskie dzienniki są wielce zadowolone.

Rosyjski jenerał Nikitin objął w Serbji dowództwo po Czerniajewie, który został aresztowany pod zarzutem roztrwonienia pieniędzy nadsyłanych z Rosji ze składek. Jestto zwyczajny los rosyjskich jenerałów, którzy wszakże ze składek podobnych wychodzą zawsze oficjalnie czyści — i otrzymują nominację na senatorów carstwa.

W Niemczech zajmuje umysły przedewszystkiem ruch wyborczy. Na 10 stycznia rozpisane są wybory do parlamentu; stronnictwo postępowe gotuje się do walki z partją narodowo-liberalną.

Ogłoszenie konstytucji zostało przez ludność stambulską przyjęte z uniesieniem. Wśród ogólnej radości odbyła się iluminacja przed pałacem sułtana, w którego imieniu podziękował narodowi pierwszy sekretarz.

Na uroczystość ogłoszenia ottomańskiej konstytucji zaproszeni byli między innymi przez Szeik-ul-Islama, wszyscy rezydujący w Konstantynopolu chrześcjańscy patrjarchowie i wielki żydowski rabbi. Wszystkie gminy religijne postanowiły przesłać sułtanowi adresy z powodu ogłoszenia konstytucji.

W. Wezyr zamierza mianować w tych dniach w niektórych tureckich prowincjach gubernatorów chrześcjan.

Sir H. Elliot wyjeżdża z Konstantynopola „ze względów zdrowia“, właściwie zaś z powodu nieporozumień z markizem Salisbury w kwestji gwarancji. Nie sądzimy, by to mogło spowodować jakąkolwiek zmianę w dotychczasowej angielskiej polityce na Wschodzie.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Wiedeń 28 grudnia. „Tagblatt“ zapewnia, że dzisiejsza rada ministrów nie będzie zajmowała się kwestją bankową, ale sprawą pokrycia kosztów ewentualnej mobilizacji wojska.

„Presse“ dowiaduje się, że bank narodowy z własnej inicjatywy przedłoży obu rządom nowe propozycje.

„Polit. Corr.“ zamieszcza dziś list z Konstantynopola, zapewniający, że wys. Porta nie przyjmuje programu konferencyjnego. Natomiast „Fremdenblatt“ zapowiada, że Turcja skłoni się do ustępstw i cofnie się przed wojną.

Wiedeń 28 grudnia. Austrja na razie ma postawić trzy korpusy obserwacyjne; jeden w Siedmiogrodzie, drugi w Banacie, trzeci w Dalmacji, pod komendą jenerałów Ringelsheima, Molinarego i Rodicza. Siła wszystkich trzech korpusów, które mają być zmobilizowane nie przeniesie 100.000 ludzi. Każdy korpus będzie miał sztab oddzielny.

Londyn 28 grudnia. „Morning Post“ donosi, prawdopodobnie półurzędownie, że na każdy wypadek Anglja nie zamyśla wcale odwołać swojej floty z Besiki, lub zerwać stosunki z Turcją. Wprawdzie flota udaje się do Saloniki lub do Pireju, ale jedynie dlatego, że zatoka Besika nie jest odpowiednią dla przezimowania floty.

Londyn 28 grudnia. Lord Derby przyjmował deputację tutejszej gminy żydowskiej, która mu wręczyła memorjał, wypracowany przez stowarzyszenie „Alliance israelite“ i przeznaczony dla konferencji stambulskiej. Lord Derby oświadczył, iż zgadza się z treścią memorjału; obiecał przesłać memorjał posłowi angielskiemu w Stambule.

Konstantynopol 28 grudnia. Przy uroczystości bajramowej ludność witała sułtana radośnemi okrzykami. Tłumy wołały: Niech żyje konstytucja!

Głoszą, że Turcja dzisiaj odpowie na propozycje konferencji i z swojej strony postawi wnioski. W każdym razie Turcja, co najmniej, zażąda modyfikacji żądań konferencyjnych w niektórych punktach. Pełnomocnicy mocarstw tylko w takim razie zaakceptują modyfikacje, proponowane przez Turcję, jeżeli ofiarowane gwarancje będą rzetelne i zasłużą na zaufanie.

Dekret z dnia 6go października 1875 r., regulujący dług państwa ottomańskiego, został cofnięty. (Ten dekret redukował wypłatę kuponu od obligacyj państwowych do połowy. Przyp. red.).

Cetynja 28 grudnia. Ponieważ termin rozejmu upływa, udali się dowódcy Bożo Petrowicz i Wukoticz na dawniejsze swoje posterunki.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 27 grudnia

Akcje Kredytowe	132 10	Akcje kol. K.-L.	200 25
„ Anglo-A.B.	68·25	„ „ Połud.	73 25
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —.

Wiedeń, dn. 27 grudnia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	29·75
„ węgier. kredyt.	99 50	Galic. Indemniz.	82 75
„ anglo-austr. B.	68 50	1864 Losy	129·—
„ Unionbank	46·50	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	201·—	Verkehrsbank	76·—
„ „ północnej	177.90	Tureckie losy	11·75
„ „ południowej	78·—	Baubank	—·—
„ „ alföldskiej	92·75	Staatsbahn	526·—
„ „ Elżbiety	135·50	Bankverein	53·—
„ „ lwow.-czern.	110.—	Wiener Bauver.	1·55
„ „ węg. półn.	85.—	Węgierskie losy	69·50
„ „ Rudolfa	100·25	Marki niem.	61 85
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: —

Berlin,	mark		mark
Rossyj. noty bank.	250 —	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	214 50	Kolej rumuńska	07 80
Lombardy	125·00	Austr. banknoty	161·35
Galicyjskie	80·75	Usposob.: —	

Paryż, 3%, renta 70·70; Lombardy 157·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 27 grudnia. Okowita 33 00—. Buda-Peszt. Pszenica 12·90 — —·—. Pszenica na jesień 10 50 10·55 Berlin. Pszenica na kwiecień 221·50, żyto loco 158, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 55 30. — Szczecin. Pszenica na jesień 212·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 360 — mark

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 28 grudnia.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	199 —	201 20
„ lwowsko-czern. „ 200 „	109 —	111 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	111 75	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	210 —	213 ·
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82 90	83 70
„ „ „ 4% „	76 25	77 25
„ „ „ 5% „	82 80	83 65
Banku hipoteczn. gal. 6%	86 50	87 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	92 —	93 —
III. Listy dłużne za 100 zlr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 85	83 85
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 95
„ cesarski	5 89	6 02
20-frankówka	1005	1015
Półimperjał rosyjski	1015	1035
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
„ „ papierowy	1 54	1 56
100 marek niemieckich	61 75	62 7
Srebro	114 —	116 —
Wiedeń, 22 grudnia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	60 15	60 30
„ „ „ srebrem	66 25	66 40
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	73 75	74 —
„ „ „ galicyjskie	82 80	83 30
„ „ „ bukowińskie	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	95 45	96 65
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	— —	84 75
5% galic. zakł. kred. włośc.	91 90	92 30

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	80 —	80 50
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 50	107 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5% Domen. państ. 120 złr.	140 75	141 50
6% Banku galic. hipot.	86 50	86 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	261 —	263 —
„ „ „ 1854	105 —	105 75
„ „ „ 1860	109 50	109 75
1/5 los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	116 75	117 25
Losy pożyczki z r. 1864	129 50	130 —
„ prem. pożyczki węg.	69 25	69 50
„ Comorente	24 25	21 25
„ kredytowe	163 75	164 75
„ żeglugi par. na Dunaju	91 —	92 —
„ księcia Salm	43 —	44 —
„ „ Palffy	30 50	31 —
„ „ Klary	31 —	31 50
„ h. St. Genois	35 50	36 50
„ miasta Budy	29 50	30 —
„ Windischgraetz	24 50	25 25
„ hr. Waldstein	23 75	24 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 50	12 —
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	817 —	818 —
Zakładu kredytowego	134 30	134 50
Żeglugi parowej na Dunaju	343 —	345 —
Kolei północnej Ferdynanda	1770	1773
„ rządowej fr. a.	258 —	259 —
„ zachod. c. Elżbiety	135 —	135 50
„ południowej	78 25	78 75
„ galicyjskiej	200 50	201 —
„ czerniowieckiej	110 —	110 50
„ Albrechta	24 —	24 50
„ węg. półn.-wschodn.	85 50	86 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 50	101 —
„ Alföldsko-Finmańsk.	93 —	93 50
„ koszycko-Bogumił.	83 25	84 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	163 —	166 —
„ wschodnio-węgierskiej	29 75	30 —
„ austrjack. półn.-zach.	117 50	118 —
„ Franciszka-Józefa	121 50	122 —
Banku anglo-austrjackiego	68 50	68 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	100 50	101 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76	77 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr.	154 —	154 50
Emisja z r. 1867	147 —	147 50
„ południowej 500 fr.	115 50	116 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebrze 5%	106 —	106 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	90 —	91 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisja II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 75	77 25
Emisja z r. 1867	77 —	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 50	55 90
w srebrze 2% za 100 złr.	— —	74 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 95	5 97
„ dukat na wagę	5 97	5 97
Napoleondory	10 07	10 09
Suweryny angielskie	12 58	12 63
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 50	114 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 95	62 55

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.